

2 11347

4

LIST
WIESNIAKA
DO
DWORAKA

przez Fr. Markusa

6.22 64 radki



Pofadzić mię Przyiacielu możesz, iż
albo zapominam związkow słodkiej przyia-
żni; albo już zapomniałem zupełnie, gdy
przez czas tak długi żadnego o demnie nie
odebrałeś Biletu: lecz zawsze omylisz się
w twoim zdaniu.

Przyiaźń moja bez odmiany
Była, jest, i zawsze będzie;
Zawsze wyznam, żeś kochany!
Ześ w naywyższym u mnie względzie,
Choć złość na mnie iad swoy zwroci,
Choć nieszczęście mię przygnębi,
Nic miłości mey nieškroci,
Lecz ią owszem wpoi głębi.

Okoliczności, ktòremi zatrudniony by-
łem, i Listy częstkroć niedochodzące tych,
do których pisywane bywają, utrzymywa-

ły mię dotąd w milczeniu, póki bym nie znalazł pewnego sposobu prześłania ci stateczney przychylności wyrazow. Odtąd już zawsze pisywać do ciebie przyrzekam, byłem tylko wzajemność odbierał.

Wiesz, iż mieszkam w tej części Kraiu, która Ukrainą zowie się; a dosyć ci jest na tym, abyś wyobrazić mógł sobie, iak jestem ciekawy wiedzieć, co się tam u was w Warszawie dzieje?

Zawsze Wieśniak bada się i pyta ciekawie
Ludzi wielkiego świata, co słyhać w Warzawie?

Łgarz mu plecie androny, głupiec razem zbywa,
Polityk zaś milczeniem całą rzecz pokrywa.

Gazeta o *Tedeum Laudamus* donosi.

Martwych nie raz ożywia, żywych śmierć rozgłosi.

Z doniesień tych wszystkich nic pewnego wnosić nie można, prócz tylko domysłów takich, iakich w Metafizyce i Teologii jest pełno. Ty szczególnie Przyjacielu! z labiryntow zawiłych wyprowadzić mię możesz, gdy mi dokładnie doniesiesz o tym, o czym tu u nas baiek aż nadto. U nas tu albowiem;

Jeden łze, drugi słucha, trzeci potakuie;
 Każdy zawsze co doda, ieśli mu brakuie;
 Już tu u nas zawarto Allians z Prussami,
 Anglią, Hollandyą, Turczynem, Szwedami;
 Już Cesarz dawno umarł, Niemcy Kray wra-
 caią,

Z Wieliczki, Gór Olkuskich rachunki nam zdaią;
 Poniński, gdy wymknąć się z Aresztu niezdolał.
 Powtore: bardzo wielu do Sądu powołał,
 Sadkowskiego Archivum już wytłomaczono;
 Już herztow i wspólników buntu znaleziono.
 Głoszą także i o tym, co trudna do wiary,
 Iż Biskupi dać nie chcą Oyczyźnie ofiary,
 Mówiąc: iż rzeczy Świętych tykać się nie godzi,
 Ta bayka Przyjacielu! tyle mię obchodzi.

Iż inne wszystkie pomijam, iako mniey
 tyczące się Wieśniaka; cokolwiek albo-
 wiem u was w Warszawie uradzą; my
 przysłaniemy na wszystko, przekonani zu-
 pełnie, iż Sejm ten, nie poydzie torem
 Seymu 1775 roku.

Gdzie prawie wszyscy na to się zgodzili,
 Ażeby imie Polskie zatracili,
 Jakoż ich chęciom zadosyć się stało,
 Kiedy nam Kraiu zabrano niemało.

Co gdyby nastąpić miało (czego ucho-
way Boże!), niechby raczey Seym ten po-
szedł tą drogą, którą Seymy przez lat 30
za Panowania Augusta III. chodziły. Mo-
spanie! ieżeli przykro było Polakowi pa-
trzeć na rozbiór Kraiu bez wystrzelenia ie-
dnego ładunku, wierzay mi WPan; iż da-
leko nieznosniey iest teraz widzieć tych, któ-
rzy nam być przewodzcami o dobro Oyczy-
zny do gorliwości powinni, przenoszących
interes prywatnego zysku, nad interes po-
wŹszeczny. A tacy być mają Duchowni.
Nie wierzę ja temu, aby Duchowieństwo
w ten czas, gdy Narod cały dźwigając się
z upadku, wszystko niesie na obronę wol-
ności i religii, same tylko wyłączać się
chciało od środkiem Obywatela powinności.
Wszakże, gdzie nieszczęście iest wspólne,
tam i wspólny być powinien ratunek.

Gdy Okręt tuż, tuż tonie, wraz wszyscy pra-
cują,

Ci dziury zalewają, ci wodę pompują;

Kapitan, Kupiec, Maytek, Xiądz czyż się wy-
łączy

Wtedy, kiedy się woda do Okrętu łączy?

Okrętem tym ratować się chcącym, iest
dzisieysza nasza Oyczyzna, którą przemoc

obca wolnie przyięta zatapiała już prawie
Ale mogłby mi na to, kto duchem prywa-
ty tchnący powiedzieć.

Szewe szydłem, Rolnik cepem, a Cerulik brzy-
twą;

Król Radą, Żołnierz bronią, Duchowni mo-
dlitwą

Równie służyć Ojczyźnie. Prawda jest:
lecz to równaż jest prawda, iż nie wielu
jeszcze sama modlitwa pobiła. Mury Jery-
cho tylko (jak Piśmo S. świadczy) śpiewa-
ciem obaliły się. Zwycięstwo zaś otrzy-
mane przez Izraelitów nad Amelecytami,
nie tylko modlitwie Mojżesza z Aaronem i
Urem, ale bitności żołnierza przypisuje się.
Nie przeczę ja, aby modlitwy czynione
przez nich, być nie miały skuteczne, i aby
Bóg nie mógł uczynić cudów, gdy zechce;
lecz nie wiem tylko, czyli nam cudów po-
nim, raz już w Wierze S. utwierdziwszy
się wymagać jest wolno? Nie jestże to samo
cudem? kiedy nas Bóg utrzymuje przy ży-
ciu, i podaje sposoby dążące do uszczęśli-
wienia naszego. . . . Lecz coż ja czynię!
gdzież to zapędziłem się? Daruj Przyjacielu
zapędowi mojemu!

Wolna myśl, wolne pióro, wolno czasem
lata;

Myśl iedną z drugą wiąże, klei, i przeplata;
Lecz abyur tey wolności cuglow mu ukrocił;
Potrzeba, ażebym się do pierwszego wrocił.

Wracam się tedy. Głoszą tu u nas, iż
Duchowienstwo, gdy zaczęto myśleć o
zmnienyszeniu im zbytkuiących intrat, mia-
ło mowić do Króla (a): „ Królu! przy-
„ siągleś W. K. Mość w Paktach Konwen-
„ tach, w takim stanie Beneficya oddawać,
„ w iakim ie zastałeś. A miano mu odpo-
„ wiedzieć na to: Poprzyśiągleś (b) W. K.
„ Mość w Paktach Konwentach Kraiow
„ łości dochować, możnaż tego doka-
„ zać bez Woyska, a woysko bez poda-
„ tkow? Wiem ia, iż dobra Biskupie są
„ dobrami Kościelnemi; ale i to wiem, że
„ Oyczyzna iest Kościołem żyjącym. Przez
„ umniejszenie intraty nikomu się krzywda
„ nie dzieie, i zaręczam, że każdy kontent
„ będzie, gdy sto tylicy roczney intraty
„ pozyska. „

Donoszą nam także, iż Król Jmć nie
sprzeciwiając się słotycznej intracie Bisku-

(a) X. Garnysz.

(b) Suchodolski.

psłwa Krakowskiego, radził resztę pieniędzy między uboższych Biskupów podzielić, iako to: Chełmskiego, Kamienieckiego, Smoleńskiego i Instantkiego, a Xiążę Jabłonowski miał rzecz na to: „ Nie byłbym za „ zmniejszeniem dochodu Biskupstwa Kra- „ kowskiego, lecz kiedy słyżę obok Pro- „ pozycye, iż reszta pieniędzy podzieloną „ być może, oświadczam się, że bardziey „ kocham Oyczyznę, a niżeli czterech Bi- „ skupów. „

Z takich doniesień coż wniesć innego można, jeżeli nie to:

Iż interes prywatny u nas wszystkim włada,
Interes co chce znosi, interes układa,
A ubarwiony maską gorliwości świętey
Bywa nie raz w swym zdaniu uparty, zaięty.
Gorliwość w Duchowieństwie jest zawsze chwalebna,

Nietylko zaś chwalebna, ale i potrzebna,
Czemuż taka gorliwość w tym się nie okaże.
Coby ją szczyścić mogło, a nie w tym, co
maże?

„ (c) Gdy można zmniejszyć intrat Senato-
wi było,

„ Czemużby się Duchownym tych nieumniey-
szyło?

(c) Suchodolski Poseł Chełmski.

A 5

„ Wszakże za równo tak te, iak i tam.
 „ te dochody, nie do osob, lecz do do-
 „ stoiności były przywiązane.

„ Za co taka gorliwość pod ten czas nie
 była,

„ Kiedy Moskwa Biskupa w pętach prowa-
 dziła,

„ Na koniu bez kulbaki, piędziesiąt mil kraiu,

„ Choć Biskup ięździeć konno nie miał we
 zwyczaiu,

„ Gdy Biskupstwo Krakowskie pięć lat zоста-
 wało

„ W sekwestrze od Moskalow, gwałt, ucisk
 cierpiało?

„ Bo nie było w Kraiu mocy,

„ Naprzeciw obcey przemocy.

„ Bo niektórzy z Biskupow temiż do-
 „ chodami opłacani byli za wierne Moskwie
 „ czynione wyługi. „

Gdyby tey gorliwości użyli Xięża Bisku-
 pi na dobro Oycyzny, na oświecenie wko-
 rzenioney między pospolstwem prostoty! na
 wyłożenie im obowiązkow względem Boga
 i bliźniego! Gdyby doyrzeli swoich Substy-
 tutow, aby proflowali obyczaje Ducho-
 wienstwa, poczynili fundusze na Edukacyą

ubogiej Szlachty! opatrywanie wdow i
fierot! wspomaganie nie w czczych oświad-
czeniach, ale rzeczy samej zebrać się wsty-
dzących, pod ten czas zawołałbym:

Mała ta jest intrata, którą z Dobr odnoszą,
Kiedy tyle Oyczyźnie użytkow przynoszą.
Lecz gdy wielu przeciwnie czyniących wi-
dziemy,
Śmiało bez zaięknienia tak mówić możemy:

Niech się Xięża Biskupi nie trudnią in-
tratą,

Niech lepiej swą uwagę całą zwrocą na to:
(d) By nie dano za pogrzeb, za spowiedź,
ślub, chrzciny,

By nie brano z Małżeństwa czasem Dzie-
cięciny,

(d) Czytają się w Dzieciach Pisma S. wydanych
wierszem przez J. W. Gurowskiego Kasztel: Przemęc:
przemowie Chrystusa do Duchownych te wiersze tło-
maczone z Łacińskiego:

Darmo dawajcie, o co będą prosić,
Nie kładźcie targu na moje ustawy,
Lepiej że łaski wasze będą głosić,
Niżby szemrano na Duchownych sprawy.

Ażeby domy Święte chwałą Boską brzmiały,
 By owieczki Pasterzów oświeconych miały,
 Y aby nauczali lud własnym przykładem,
 Jak mamy za Chrystusa postępować śladem,
 Niech Biskup na Festyny, „flamble nie zie-
 żdża,

Niech owieczki podległe swym rządóm ob-
 ieżdża.

„ Wszak Xięża być powinni bardziej bogaciemi

„ (e) W Cnoty, niżli intraty ichże pśnią-
 cemi;

„ (f) Chrystus, Apostołowie, bogaci nie byli,
 „ Przykładem swym do cnoty ludzi prowa-
 dzili,

„ A za coż ich następcy chcą być majątnemi?

„ Czy dla tego, ażeby byli mniej dobrzy?

Bardzoby się mogło obeyść bez tego,
 zosławić im tyle tylko, ile ich konieczna
 potrzeba zbytku nie znająca wyciąga, a re-

„ Od Kommunii strzeżcie się zapłaty,
 „ Ni od Spowiedzi, ni od Chrztu Świętego,
 „ Bobyście w wieczne wpadli Kondemnacy,
 „ Bo ja wam z Nieba udzieliłem tego.

(e) Kublicki Poseł Infantzki.

(f) Jezierski Kasztelan Łukowski.

szkę na użytek Kraiowy obrocić. Mając sto
tyśięcy roczney intraty, zaręczam: że ani
ich ekwipaż i dwory nad potrzebę zreduko-
wane *ad minores terminos* nie będą, ani po-
zamykane stoły zawsze otwarte. W tym
punkcie przypominam sobie iedno przyśło-
wie =

Jaka praca,
Taka płaca.

Może tu i nie służy, ale mogłoby słu-
żyć, gdy kto powiedział: iż wielu w Dye-
cezyach śmierć zbiera z świata, którzy nie
mieli honoru, raz przynajmniey w życiu
obaczyć swego Pasterza.

Ciekawy jestem, gdzie się te dobra podziały,
Co w zakordonowanym Kraiu się zostały?

Spełzły razem z krociową coroczną intratą,

Nie iestże to dla Polski bez nadgrody stratą?

Lepiej było ten dochód na woysko obrocić,

By nim obcey przemocy można było skrócić.

A tak dobra Kościelne wraz z kraiem zginęły,

Kielich, Wota, Lichtarze, postać Ryńskich
wzięły,

Znać chcą Xięża, aby się równieź stało z nami?

Kiedy się nie chcą dzielić z kraiem dochodami.

Zdaie mi się, iż łatwiey część majątku
iaka utracić, aniżeli cały; lecz ah! iakże
grubo pomyliłem się! coż to ja mówię?

Czyż się majątek w ten czas utraca,
Gdy się na dobro Kraiu obraca?

Do którego, iako do źródła pierwsze-
go wraca się. Czyż nie lepiej jest wszyst-
ko raczey poświęcić Kraiowi, aniżeli dopu-
ścić, aby przez to sprzeciwianie się Narod
cały wraz z dochodami wszelkimi w cięż-
kiej niewoli miał zginąć.

„ (g) Każdy jest, i być powinien za-
„ wsze przywiązanym do Religii, wszela-
„ ko z wielkim zgorzzeniem widzimy, i
„ widzieliśmy nie raz, iż zbyteczne intraty
„ Duchownych, wielu nieszczęść i szkodli-
„ wych dla Kraiu intryg sławały się przy-
„ czyną. Dla tych albowiem dochodów
„ znaczniejszych nie ieden z Biskupów do
„ obcych o protekcyą i wsparcie siebie uda-
„ iąc się Potencyi, nie Ojczyzny, ale iey
„ nieprzyjaciół służył interesom, a Kròlo-

(g) Suchorzewski Poseł Kaliski.

„ wie nie mogąc oprzeć się tak silnym za-
 „ granicznym rekomendacyom, nie sobie
 „ i Ojczyźnie, ale obcym Potencyom za-
 „ łożonych nadgradzać musieli. „

(h) Nie byłoż tego? ktoż się odważył
 tey prawdzie sprzeciwić? Nie udawałże się
 Lipski Biskup Krakowski do Moskwy, aby
 zamyślił ich względem obrania Elektora Sa-
 skiego woyskiem swoim wsparła, które już
 pod kommandą Generała Lascey do Litwy
 wkroczyło było.

Zbytni dochód Biskupów był nie raz przy-
 czyną,

Iż Narod w krwi się kąpał, okrywał ruiną.

Trąba Arcy-Biskup Gnieźnieński z Rze-
 szowskim Arcy-Biskupem Lwowskim czyż-
 by mógł być tyle mieć sporu, gdyby mu był
 niewystarczał majątek na popieranie kłotni?

O co się Oleśnicki Kardynał z Oporo-
 wskim Arcy-Biskupem Gnieźnieńskim kło-
 cił? ... O pierwszeństwo w Senacie... Ta
 ich kłotnia zakończona na Seymie Piotrko-
 wskim 1451 roku przez Kazimierza, byłaż-

(h) Historia Polska przez X. Teodora Wągę.

by do tego stopnia przyiść mogła, gdyby
iey ambit i majątek był niepodniecał?

Za panowania Alexandra o coż sprze-
czka była na Seymie w Lublinie?

Pod ten czas kiedy Bohdan następca Stefana,
Z Wołochami Polaka nie chciał znać za Pana,
Kiedy Tatar rabował i Polskę, i Litwę,
Duchowni o pierwszeństwo wiedli z sobą bi-
twę.

Coż tego sporu źródłem być mogło, ie-
zeli nie majątek? Ten zapewne, komu ma-
jątek na iego tylko wystarcza potrzeby, spo-
ru mieć o pierwszeństwo nie będzie.

Lecz chodźmy dalej, pilnie zważając ilu
to Duchowieństwo w Kraiu naszym kłotni
tni i zamieszek było przyczyną?

Mikołay Prażmowski Biskup Łucki, pod
Michałem Królem wszystkich w Oyczyźnie
kłotni z Sobieskim podnieta, który naywię-
cey do wymożenia Sądu przeciw X. Lubo-
mirskiemu przykładal się powoli Królowey,
i tak ślepo zemstę nie ubłaganey Ludwiki
popierał, iż wypadłszy z Sądu niepamiętny
na swoy charakter krzyknął: „Już nie ma-
„ my się nikogo, ani nawet samego Szata-
„ na obawiać, abyśmy nie mieli Królem
„ obrać tego, który nam się podoba.” —

Mogl-

Mogłżeby tyle był zamieszania uczynić w Kraiu, gdyby mu był niewystarczał majątek na utrzymanie Partyzantow iego?

Zawsze Duchownym majątek był przewodzącą do sporu, i zawsze Duchowni z majątku swego czynić ofiary Ojczyźnie wzbranieli się.

O co Konstantynowi Brzostowskiemu Biskupowi Wileńskiemu chodziło, iż rzucił klątwę na Xięcia Sapiechę Hetmana W. X. Litewskiego? Oto o to, iż Hetman w Dobrach Kościelnych Woysku stanowiska wyznaczył, i Kontrybucye wybierał.

Boję się by Biskupi wraz się niezmowili,
A na Seym terazniejszy klątwy niewrzucili.

W tym przypadku zapewne śmierćby nas pozabierała w klątwie. Nie mamy już albowiem Radzieiowskiego Prymasa, aby nas tak, iak Sapiechę uwolnił od klątwy. A małoż tu było z tey przyczyny zamieszania i sprzeczek, iż Duchowni użytkować z Dobrochcieli, niechcąc przyłożyć się do Dobra Ojczyzny. Nuncyusz zwany *Santa Cruce* zdanie w tey mierze Prymasa skasłował. — Prymas na Nuncyusza w Rzymie żalił się. Biskup Hetmana na Seym do Sądow Rzeczypospolitey zapozwał, i cały Seymowych

obrad przeciąg iedynie tylko na swarach
przez Duchownych wszczętych upłynawszy,
bez Elekcyi nawet Marszałka rozszedł się.
Właśnie pod ten sam czas:

Gdy te sprzeczki w Warszawie przez Xięży
wzrastaia,

Tatarowie rabując pod Lwow podciągają,

Zkądże tey kłotni pierwszy wyniknął począ-
tek?

Zrzodłem swarow, zamieszek, był Xięży ma-
iątek,

Lepiej go wziąć, a w ten czas Duchowni
spokojnie

Będą siedzieć, i Bogu służyć bogoboynie.

Składaia się Duchowni, iż im gorliwość
o chwałę Boską, nie pozwala dopuszczać
zinniefzenia intrat Kościelnych, i w tey
mierze Nuncyatury wstawienia się szukaia,
A pozwalalaż gorliwość o chwałę Boską
Swieckiemu Biskupowi Poznańskiemu, mi-
mo zakaz pod klątwą Papieżką Stanisława
Leszczyńskiego nonnować Królem, za co
potym był odesłany do Rzymu, i w Kазte-
lu S. Anioła osadzony.

Dobrze w Warszawie (iак u nas głośzą)
powiedziado: „Pieniądze innym daia ro-
zum, Biskupowi Krakowskiemu go ode-

„brały, i aby drugich również nie po-
 „tkalo nieszczęście, obawiając się dano vo-
 „tum *affirmativé*. (i).

„(k) Upierają się Duchowni przy swo-
 „iej własności, a wszakże oni własnym
 „swym przykładem okazali, iż własności
 „nie mają, odbierając Dobra Benedykty-
 „nom, Cysterkom, i innym Zakonnikom,
 „z Klasztorów ich wypędzając; więc
 „wnieść można, iż ich Dobra do Rzeczy-
 „pospolitey należeć mogą.

Dla czegożby tedy Duchowieństwo czynić
 z majątku swego Ojczyźnie wzbraniało się
 ofiary, ani wiedzieć, ani nawet w myśli
 tego sobie wyobrazić nie mogą. Musi to
 wszystko być bajką, co u nas w tej mie-
 rze głoszą. Ktoś to znać zawistny wieść tę
 między nami w Ukrainie rozsiał. Wiem
 albowiem (l): „Iż kiedy ustawicznie zda-
 „rza się słyszeć wiele złego o iakieykol-
 „wiek osobie, założyć się można, iż ta jest
 „niepoślednią. Zazdrość nieczepia się tyl-
 „ko talentów, tak iak Piorun nie bije tyl-
 „ko na wysokie budowle.” Jeżeliż zaś

(i) Xiążę Sanguszko Poseł Lubelski.

(k) Suchorzewski.

(l) Lorynetka Filozoficzna Tom I karta 29.

tak w samej rzeczy bydz miało, donieś mi Przyiacielu! o wszystkim, myśl zaś moją wiernie ci wyrażoną ukryj w sekrecie.

I dla tego cię Przyiacielu upraszam, abys Xiedzu Biskupowi żadnemu

Listu mojego nie pokazywał,

Boby się może na mnie rozgniewał.

Ja zaś wszystkich Przyiaciołami, żadnego nieprzyiacielem mieć niezechcę.

Jeśli by zaś przypadkiem jakim pismo to moje, któremu w ręce z nich wpadło, niech wiedzą,

Iż ieślim cnoty ukrył, a zdrożność wyiawił,
To dla tego, aby się ten, kto zły, poprawił;
Co iak skoro nastąpi, ia wiersz moy poprawię,
Zdrożności ich ukryję, a cnoty wyiawię;
Jeśli się zaś niezechcą Duchowni poprawić,
Może zechce kto większe zdrożności wyiawić.

Daruy Przyiacielu! iż cię tak długim listem mym nudzę. Nadgradzam ia nim dawnieyszą opieszalność moją. Inne Listy mogą iuż bywać krótsze, w każdym atoli z nich wyczytasz to, żem iest twoim Przyiacielem prawdziwym.